

Jan Paweł II

Maryja wzorem świętości : homilia podczas Mszy św. na placu św. Piotra : (Rzym, 1 listopada 2000 r.)

Salvatoris Mater 3/2, 373-375

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maryja wzorem świętości

[...]

[21] 2. Niech będzie chwała i dziękczynienie Bogu nade wszystko za najświętszą z istot stworzonych – Maryję, umiłowaną przez Ojca, błogosławioną ze względu na Jezusa, owoc Jej łona, uświęconą przez Ducha Świętego, który uczynił Ją nowym stworzeniem. Maryja jest wzorem świętości, bo oddała swe życie do dyspozycji Najwyższego i dlatego „przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (*Lumen gentium*, 68).

Właśnie dzisiaj przypada 50. rocznica uroczystego aktu, dokonanego na tym placu przez mego czcigodnego poprzednika papieża Piusa XII, który ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem. Uwielbiamy Pana za to, że wyniósł do chwały swoją Matkę, włączając Ją w swoje zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. [...]

3. Cała dzisiejsza liturgia mówi o świętości. Aby się jednak dowiedzieć, jaka droga prowadzi do świętości, musimy wejść z apostołami na Górę Błogosławieństw, zbliżyć się do Jezusa i wsłuchać się w słowa życia wychodzące z Jego ust. Także dzisiaj Jezus mówi do nas:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3). Boski Nauczyciel ogłasza „błogosławionymi” i – można powiedzieć – „kanonizuje” przede wszystkim „ubogich w duchu”, to znaczy tych, którzy mają serca wolne od przesądów i uprzedzeń, i dlatego są całkowicie otwarci na wolę Bożą. Całkowita i ufna wierność Bogu wymaga оголоczenia się i konsekwentnego oderwania od samego siebie.

Błogosławieni, którzy się smucą! Jest to błogosławieństwo nie tylko tych, którzy cierpią z powodu licznych dolegliwości wpisanych w śmiertelną naturę człowieka, ale także tych, którzy odważnie przyjmują cierpienie, gdy wymaga tego szczerze wyznawanie zasad ewangelicznej moralności.

Błogosławieni czystego serca! Błogosławionymi zostają nazwani ci, którzy nie zadawalają się czystością zewnętrzną czy rytualną, ale dążą do owej absolutnej prawości wewnętrznej, która nie dopuszcza żadnego kłamstwa ani dwulicowości.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości! Nawet ludzka sprawiedliwość jest bardzo wzniosłym celem uszlachetniającym serce tych, którzy do niej dążą, ale Jezus ma tu na myśli wyższą jeszcze sprawiedliwość, która polega na poszukiwaniu zbawczej woli Bożej: błogosławiony jest nade wszystko ten, kto łaknie i pragnie takiej sprawiedliwości. Jezus mówi bowiem: „wejdzie do królestwa niebieskiego (...) ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21).

Błogosławieni miłosierni! Szczęśliwi są ci, którzy potrafią przezwyciężyć zatwardziałość serca i obojętność, aby w konkretny sposób wyra-

⁵ „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 22(2001) nr 3, 21-22.

zić pierwszeństwo [22] współczującej miłości, na wzór dobrego samarytana i – w istocie rzeczy – Ojca „bogatego w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4).

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój! Pokój, stanowiący syntezę mesjańskich darów, jest trudnym zadaniem. W świecie, w którym istnieją sytuacje dramatycznych konfliktów i dyskryminacji, trzeba krzewić braterskie współistnienie oparte na miłości i dzieleniu się dobrami, przewyższając wrogość i antagonizmy. Błogosławieni ci, którzy podejmują to szlachetne dzieło!

4. Święci potraktowali poważnie te słowa Jezusa. Uwierzyli, że osiągną „szczęście”, jeżeli przełożą je na konkretny język swojego życia. I przekonali się, że są one prawdziwe, dzięki codziennemu doświadczeniu: mimo bolesnych prób, mrocznych chwil i niepowodzeń zaznali już tu na ziemi głębokiej radości komunii z Chrystusem. W Nim odkryli obecny w dziejach załazek przyszłej chwały Królestwa Bożego.

Odkryła go zwłaszcza Najświętsza Maryja Panna, która żyła w jedynym w swoim rodzaju zjednoczeniu z Wcielonym Synem, zawierając się bez zastrzeżeń Jego zbawczemu zamysłowi. Dlatego dane Jej było usłyszeć – jeszcze przed „Kazaniem na górze” – błogosławieństwo, w którym zawierają się wszystkie pozostałe: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

5. Jak głęboka była wiara Maryi w słowo Boże, ukazuje wyraźnie kantyk *Magnificat*:

„Uwielbiaj, duszo moja,
sławę Pana mego,
Chwał Boga Stworzyciela
tak bardzo dobrego.
Bóg mój, zbawienie moje,
jedyna otucha,
Bóg mi rozkoszą serca
i weselem ducha.
Bo mile przyjął raczył
swej sługi pokorę”

(por. Łk 1, 46-48).

Maryja, śpiewając *Magnificat*, ukazuje to, co stało się fundamentem Jej świętości – głęboką pokorę. Można się pytać, na czym polegała ta Jej pokora. Wiele mówi o niej owo „zmieszanie” Maryi, jakie wzbudziło w Niej pozdrowienie archanioła: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Wskazuje ono na jakiś naturalny odruch uniżenia wobec tajemnicy łaski, szczególnej obecności Boga, który na Nią wejrzał. Taki odruch budzi się w tym, kto jest w pełni świadom własnej małości wobec wielkości Boga. Maryja patrzy w prawdzie na samą siebie, na innych i na świat.

A czy nie było znakiem pokory pytanie Maryi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1, 34). Oto przed chwilą usłyszała, że ma począć i porodzić Syna, który będzie panował na tronie Dawida jako Syn

Najwyższego. Z pewnością nie rozumiała w pełni tajemnicy tego Bożego zrządzenia, ale wiedziała, że oznacza ono całkowitą zmianę w rzeczywistości Jej życia. Nie pytała jednak: czy rzeczywiście się to stanie? czy musi się to stać? ale tylko: jak to się stanie? Bez wątpliwości i zastrzeżeń przyzwalała na to, aby Boże działanie zmieniło Jej życie. To pytanie wyrażało Jej pokorę wiary – gotowość oddania swej egzystencji na służbę Bożej tajemnicy, choć Ona sama nie mogła rozumieć, jak się to dokona.

Ta pokora – uniżenie ducha i poddanie w wierze – wyraziła się w sposób szczególny w Jej *fiat*: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Dzięki pokorze Maryi mogło się spełnić to, o czym dalej mówią słowa *Magnificat*:

„Przeto wszystkie narody,
co ziemię osiedlą,
Odtąd błogosławioną
mnie nazywać będą.
Bo wielkimi darami
uczczonam od Tego,
którego moc przedziwna,
święte imię Jego”

(por. Łk 1, 48-49).

Głębi pokory odpowiada wielkość daru. Wszchemocny uczynił Jej „wielkie rzeczy” (por. Łk 1, 49), Ona zaś pokornie potrafiła je przyjąć i przekazać wszystkim pokoleniom wierzących. Oto droga, którą szła do nieba Maryja, Matka Zbawiciela, wyprzedzając na niej wszystkich świętych i błogosławionych Kościoła.

6. Błogosławiona jesteś, Maryjo, wzięta do nieba z duszą i ciałem! Pius XII ogłosił tę prawdę „na chwałę wszechmogącego Boga, (...) na chwałę Jego Syna, nieśmiertelnego Króla wieków, zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały Jego dostojnej Matki oraz ku weselu i radości całego Kościoła” (konstytucja apost. *Munificentissimus Deus*, AAS 42[1950], 770; por. *Breviarium fidei*, s. 339).

Radujemy się zatem, o Maryjo Wniebowzięta, kontemplując Ciebie, która otoczona zostałaś chwałą, a w Chrystusie zmartwychwstałym współdziałaś z Duchem w przekazywaniu ludziom Bożego życia. W Tobie widzimy ideał świętości, do jakiej Bóg wzywa wszystkich członków Kościoła. Twoje życie wiary wyraźnie wskazuje nam drogę ku duchowej dojrzałości i chrześcijańskiej świętości.

Z Tobą i wszystkimi świętymi wysławiamy Boga w Trójcy Jedyne-go, który wspomaga nas w ziemskim pielgrzymowaniu i żyje i króluje na wieki wieków. Amen.